№. 266. w Czwartek dn. 13. Listopada 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 12. Listopada.

(Wiara i Narodowość.) Zachwiawszy mniemaniem uczonych, — tudzież filozoficzną modnych socyalistów naszych mżonką: jakoby Wiara i Narodowość, która jest najznakomitszą Chrystyanizmu córą, miały ze sobą być sprzeczne, — umocowaliśmy przeto powszechne przekonanie narodu, poprzedzającemu wręcz przeciwne, a opiewające owszem: że między Wiarą a Narodowością nierozdzielny zachodzi węzeł.

Na poparcie tego zdania, okazaliśmy następnie, że było tak rzeczywiście przez cały ciąg dziejów, jak mniema naród, co niewygasłą żywi w łonie swojém pamięć dla potęgi, która opiekuńczo przed wieki niemowlęcemi jego kierowała kroki; okazaliśmy, że zaraz od samych pierwiastków swoich, wielokrotnie splotła się Narodowość z Wiarą; że do dni naszych w ścisłym tym splocie, przymierzu dotrwała.

Obecnie chcielibyśmy wykazać, że: jako słusznie wierzy naród; jako rzeczywiście było w dziejach, tak koniecznie i nieodzownie być musiało w saméj naturze rzeczy. —

Czém jest Narodowość — a czém Wiara? — Z pewnéj strony rzecz uważając, jedna tylko na dwa te pytania wypaść musi odpowiedź, jeżli węzeł Wiary a Narodowości jest istotnie niezbędnym.

Narodowości pojęcie jest tak rozległe, w tylu dziedzinach żywota narodowego, w tylu jego punktach się odbijające, że jednym, ogólniejszym wyrazem, coby całą jego treść zajmował, ogarnąć się nie da: chyba, że ją nazwiemy: życiem narodu, życiem, w nieprzeliczonych dziedzinach i kształtach i oddźwiękach się objawiającém, które każdemu zawsze narodowi z osobna właściwe.

Wszystkie te atoli drobniejsze i poszczegółowe postaci i kształty, jakoby drobne strumyczki i potoki, zlewają się ostatecznie we trzy wielkie ogólne Narodowości kształty, w których cała treść tego pojęcia rozległego spoczywa —, niby w trzy stawy, w których jeden i ten sam obraz razem się odbija, w których jedna i ta sama przeziera się istota t. j. Narodowość. Trzema tymi wielkimi Narodowości kształtami są: Ojczyzna, Duch narodowy i Posłannictwo narodu.

Jakim jest organizm ojczyzny, czyli kształt pierwszy Narodowości, tośmy na inném miejscu już dawniéj wykryli; jakim jéj kształt drugi i trzeci —, tego dotąd po szczególe nikt jeszcze nieokazał.

I my tu także na saméj tylko ich nazwie się ograniczym; bośmy tu tylko tę chcieli wyprowadzić uwagę: że, jak treść narodowa tak i treść religijna na trzy wielkie podobne sobie rozkłada się kształty, którymi są: Wiara, Nadzieja i Miłość; co większa, że te trzy kształty wiarowe, onym trzem kształtom narodowym, jak na włos odpowiadają; — że co w wiarowéj dziedzinie właściwie zowie się Wiarą, to w takimże zupełnie znaczeniu w dziedzinie narodowéj, odpowiednio nazywa się Ojczyzną; co tam jest Nadzieją, tu jest Posłannictwem, a co tam Miłością, to tu Duchem narodowym, który w najwyższéj potędze wszakże właśnie tylko jest ojczyzny miłością! — A zatem cały rozkład i tok rozwoju Wiary i Narodowości jeden jest i ten sam: jakoby początek, środek i koniec jednéj i téj saméj treści.

Ależ cel i kres ostateczny ich rozwicia, jest także ten sam i jednaki; boć celem tym wszakże jest człowiek, duchowa istota, którą podnieść, uszlachetnić i uzacnić jest obojga zadaniem spolnem — na ziemi. Jak od Wiary z góry, tak od Narodowości z dołu, wszystkie wszakże promienie i dążności do tegoż jednego zmierzają ogniska: do obyczajowości. — Wiara i Narodowość względem ludzkości uważane, wszakże są obie tylko: potęgi umoralniające, uobyczajające, cywilizujące czyli uspołeczniające.

Obyczajowość przeto jak Wiary tak Narodowości wnętrznym jest bodźcem; ona ich przeznaczeniem, ona celem ostatnim. — Czém są w istocie swojéj Narodowość i Wiarą? Obie jak widzimy są Obyczajowością! — jedną i tą samą rdzeń ich przenikającą istotą i mocą!

A więc na dwa powyżéj położone pytania, rzeczywiście jedna tylko wypada odpowiedź, t. j. obyczajowość, która jest obojga kardynalnym węzłem, a przeto nierozdzielności ich niepozbędnéj, nieohybnym zadatkiem.

Jest przecież mimo całą pod pewnym względem równoznaczność Wiary z Narodowością w innym względzie stosunek nadrzędności między nimi. Jak pod wpływem i działaniem Nadziei żarzą się i wzrastają siostrzyce jéj: Wiara i Miłość, tak pod wpływem Posłanictwa, żarzy się i wzrasta ojczyzna i duch narodowy. Wiara jednakże w kształcie Nadziei nad duchowością ludzką

MARYSIA CZYLI KARCZMA LEŚNA.

Powieść Leonarda Brzeskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nawróćmy znów do leśnéj chatki. —

Smutna katastrofa Polski do szczętu zwichnęła siły starych Nabielaków, zazdrościli przyjacielowi Boleście, że go Bóg przed tym wypadkiem powołał do wieczności; oczekiwali i oni z upragnieniem dni swoich końca, a gorąco błagali nieba, o pomyślniejszą przyszłość dla córki. — Jak kwiat róży, gdy go robak podtoczył, zwolna we wętłe zamienia się listki, tak i Maryi krasne lice więdło i bladło, a jéj serce usychało z tęschnoty za Stasiem. — Choć wycieńczona codzienną pracą, aby starym rodzicom starczyć na nieodzowne życia potrzeby, przecież całe noce bezsennie trawiła, myśląc i marząc o kochanku. —

Są ludzie, którzy z nieszczęść tak publicznych, jako i domowych, starają się zawsze korzystać, dla których nie masz nic świętego na téj ziemi, coby ich wstrzymać mogło od najhaniebniejszych nawet czynów; którzy podług potrzeby, dowolnie przybierają barwę i postać, jak Kameleon i bajeczny Proteusz. Do rzędu tych ludzi należał i Wyroski. — Gdy szlachetni synowie ojczyzny walczyli za jéj ocalenie, on służył władzy za śpiega, i przez jéj wpływy zamierzał odzyskać zagrabioną przez Moskwę posiadłość Jana Nabielaka, i w tym też jedynie celu, pragnął się połączyć z Maryą, jego córką. — Póki narzeczony był w domu, to połączenie zdawało się Wyroskiemu rzeczą już niepodobną, ale teraz powziął znów nadzieję przyprowadzenia zamiaru swego do skutku. Częściéj, jak zwykle, uczęszczał do leśnéj chatki, nadzwyczajną uprzejmością starał się pozyskać rodziców stracone zaufanie, a umileniem względy Maryi. Chojne przesełał podarunki do leśnéj chatki, pomimo, że mu je często zwracano; umiał się wreście tak ułożyć' że już matki pozyskał łaski, tylko ojciec widział w nim zawsze oszczercę' a Marya podłego natrętnika, i tém mocniéj go nienawidziła, im bardziéj starał się jéj myśl o zgonie Stasia utwierdzić w przekonanie. — Przecież miesiąc upływał za miesiącem, a kochanek jak niewracał tak niewracał, a wieść o jego zgonie coraz częściéj obijała się o Maryi uszy. W słabéj tylko jeszcze żyła nadziei, ale i ta niestety znikła, gdy jednego dnia przybył znajomy żebrak, stary bywalec, i w milczeniu wręczył Maryi ów krzyżyk na niebieskiéj tasiemce i smutnem licem i smutną mową potwierdził śmierć Stasia, w skutek odniesionych ran w boju. —

Na pół martwa, odebrała Marya, krzyżyk z ręki żebraka. Choć jéj zdawał się daleko być większym od tego, który Stasiowi dała, przypisywała przecież tę różnicę złudzeniu oka, osłabionego zbytecznem czuwaniem. — Kto w swém życiu, kiedykolwiek podobnéj doznawał straty, pojąć tylko zdoła, obecny stan Maryi i boleści jéj serca. —

W religji i zajęciu domowem szukała odtąd pociechy i ulgi, a po śmierci rodziców gdyby ta zaskoczyć ją miała, postanowiła stale, resztę dni swego życia przepędzić w murach klasztoru. —

Wkrótce po tym wypadku, Wyroski coraz częściéj odwiedzał Jana Nabielak, oświadczył się nawet Maryi; ale ona z pogardą odrzuciła ofiarowaną sobie rękę. — Nazajutrz był to dzień Niebowstąpienia Najświętszéj Panny. Ze wszech stron tłumy ludu szły na odpust do Dąbrówki, i Marya uprosiła ojca, że jéj pozwolił złączyć się z idącym tamże orszakiem. Cała wieś napełniona była pobożnym ludem; natłok był wielki nietylko w samym kościele, ale i na pagórku, na którym się wznosi wspaniale kościół w Dąbrówce. Przecież Maryi wszyscy ustępowali miejsca, bo w jéj licu jaśniało jakieś natchnienie, pomięszane z okropną bole-

roztoczona, jest jak niebo nad całą ludzkością, nad wszystkimi pojedyńczymi narody, nad ludźmi pojedyńczym rozpięte, kiedy tymczasem Narodowość w postaci Posłannictwa, jest tylko niebios sklepienie po nad duchowością jednego zawsze narodu roztoczone. Wiara zatem rozleglejsze i wyższe zajmuje stanowisko od Narodowości, choć obie jednym i tymsamym rdzeniem t. j. obyczajowością są przejęte; a ta obyczajowość w dziedzinie wiary Moralnością powszechnie się zowie. — W tęczy przymierza między Wiarą a Nadzieją zatém Obyczajowość, jak widzimy, serdeczny promień stanowi, który najżywszym bije blaskiem, który jest zwiastunem zwycięztwa prawd głębszych, społecznych nad obłędem światłości dzisiejszéj!

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Szląska. — Dwa zjawiska ucieszyły nas bardzo w ostatnim czasie. Pierwszém z nich była podróż Nacz. Prezesa Wedell odbyta po całéj prowincyi, celem naocznego przekonania się o istniejących stosunkach. Poprzednik jego nie zwykł był tego czynić nigdy, a skoro przypadło mu czasami wyjechać — w czasie na przykład pobytu osób z królewskiego domu lub innych wysokich dygnitarzów — natenczas nigdy on się w drodze nie zatrzymywał; w ogólności, przy całéj swéj doskonałości, sprzyjał on zbytnio biokratycznym formalnościom. Następca jego, jak się zdaje, zupełnie z przeciwnego wychodzi stanowiska i stara się wszędzie sam na własne oczy o wszystkiém przekonać. Żeby tak Prezes Naczelny chciał przedsięwziąć podróż celem przekonania się o życiu gmin wiejskich. — Drugiem zjawiskiem było publiczne wystawienie prób ziemniaków w lokalu regencyjnym, w czém także upatrujemy odrzucanie dawnego ściśle biórokratycznego systemu, a zbliżanie się do całkiem innego kierunku. Sprawy przy dotychczasowym biegu rzeczy często inaczéj zupełnie się przedstawiały, jak były rzeczywiście, a kiedy w tabellach i sprawozdaniach wszystko jak najlepiéj było wystawione, w praktyce zupełnie było inaczéj; wszelkie zażalenia odsyłano do coraz wyższych władz, a bieda i nędza, która w całéj okropności przedstawiała się władzom niższym, wyższym władzom, uważana z wielkiéj odległości zdawała się być bardzo małą. Złego tego uniknąć można przez osobiste, przypatrzenie się, chociaż i tutaj zachodzić mogą oszustwa, do których wszędzie znaleść można ludzi sposobnych. Nie saméj tylko Katarzynie II. przedstawiano kunsztowne dekoracye za rzeczywistość.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Między różnemi planami, które przywięzują do podróży cara do Włoch, jest jeden, który dotycze porozumienia się Rossyi z Rzymem względem uciśnionego kościoła katolickiego w Rossyi i Polsce. Jeżeli doświadczenie często okazało, że podróże Mikołaja nie miały w ostatnich czasach dosyć szczęścia w przeprowadzaniu kombinacyi politycznych, to tém bardziéj spodziewać się należy, że porozumienie się względem ucisku kościoła katolickiego przez grecyzm na żaden przypadek nie nastąpi. Bez ustąpienia nie może być żadna rzecz zawikłana załatwioną. Któż tu ma ustąpić i kto ustąpi? Znając charakter Mikołaja, nie można spodziewać się po nim skłonności żadnych do ustąpienia, gdyż wytrwałość kamienna odznacza jego wolę nieograniczoną, tak w systemacie wojny, jakoteż religii i tępienia najmniejszego uporu, czego dowodzą wojna na Kaukazie, system jego administracyi wewnętrznéj, zamknięcie granic, ograniczanie i niszczenie katolicyzmu rzymskiego. W ostatnim względzie nie ustąpi Mikołaj ani na krok, gdy mu się zdaje, iż dokonywa dzieła tego zniszczenia na wszystkich miejscach. Koncessyi na żaden sposób spodziewać się nie można ze strony Rzymu. — Dzieje przeszłości i teraźniejszości dowodzą tego. Kiedy Rzym w Niemczech przy zawichrzeniach nowym katolicyzmem, w Hiszpanii przy reformach społecznych i religijnych w niczém nie ustąpił, spodziewać się z pewnością można, że i w sprawach rossyjsko-katolickich ani na krok nie ustąpi, bo tu chodzi, czyli ma istnieć lub być wytępionym katolicyzm w całéj Polsce przez Moskali. Moskwa zbyt wiele już dokazała, Rzym może wszystko utracić, i dla tego obie strony wolą się zdać na wypadki czasu i oczekiwać, czyli nakoniec nie otworzą się widoki pomyślniejsze dla uciśnionego kościoła. Oburzenie Rzymu jest zbyt wielkie na postępowanie Moskwy, aby jeszcze można spodziewać się skłonności jakich do układów z Moskwą. Tak tedy wróci Mikołaj z wielkiéj podróży włoskiéj, nie załatwiwszy z Rzymem spraw żadnych kościoła, ani też dokonawszy w zakresie politycznym celów, za którymi goni.

Odessa. — Mieszkający tutaj Szwajcarowie zawiązali pomiędzy sobą towarzystwo celem wspierania rodaków swych w południowéj Rossyi, które potwierdzonem już zostało przez ministeryum. Pięknym tym przykładem powodowani i Niemcy tutejsi zawiązali się w podobne towarzystwo (około 60 osób), pomiędzy nimi wielu nie Niemców, i podpisali rocznéj składki blisko 800 rubli srebrem.

Francya.

Paryż, d. 30. Października. — Czytamy w Echo: Dzienniki nie przestają się zajmować projektem dymissyi marszałka Soult. Powiedzieliśmy, że marszałek postanowił zachować prezydencyę rady bez wydziału, dziś Constitutionel donosi, że projekt ten został stanowczo zatwierdzony.— Twierdzi nawet, że marszałek w nadgrodę swéj uprzejmości żądał ambasady w Rzymie dla swego syna, ale ze smutkiem dowiedział się, że nią już rozrządzono na rzecz pana Bois le Comte, jedynego dyplomata, który, jak mówi p. Guizot, »może nam zjednać Ojca świętego.«

Nie myślimy godzić tych rozmaitych wieści, mało bowiem mamy ochoty do zajmowania się kwestyami osób, a ta obchodzi nas jedynie dla tego, że dotyka zasad dość ważnych w rządzie konstytucyjnym, pod tym względem nie pojmujemy jak możnaby usprawiedliwić układ, o który chodzi.

Wiadomo każdemu, że marszałek Soult nie jest wcale człowiekiem politycznym, jest to tylko wysoka zdolność wojskowa. Jego obecność w gabinecie jako ministra wojny bardzo pojmujemy, ale jego prezydencya bez wydziału nie będzie miała dla kraju żadnego znaczenia. W Anglii, właściwie mówiąc, tytuł prezesa-gabinetu nie ma znaczenia politycznego; znaczy tylko zasiadanie na fotelu w radzie ministrów. Skromny tytuł pierwszego lorda izby skarbowéj oznacza naczelnika gabinetu de facto, naczelnika odpowiedzialnego rządu. Ale we Francyi uważano zawsze to wysokie położenie nieoddzielném od prezydencyi; tak rzeczy się miały za panów de Villele i Polignac, tak i po roku 1830. za gabinetów prezydowanych przez panów Lafitte, Perier, Molé, Thiers. Inaczéj rzecz się ma w gabinecie 29. Października, gdzie wpływ przeważający bez wątpienia należy do pana Guizot, kiedy fotel prezesa zajmuje pan Soult. Pojmujemy, że z początku to urządzenie miało myśl pewną. Nowy gabinet przedstawiał się jako pośrednik pomiędzy czystemi konserwatystami a stronnictwem, które w dniu 12. Maja 1839. roku zebrało pierwsze korzyści koalicyi. Ministrowie 12. Maja znajdowali się w niém w większości, dla tego pojmujemy, że na ich czele znajdował się dawny prezes. Potrzebowano w izbie

---

ścią. Przed cudownym Matki Najświętszéj uklękła obrazem, całą duszą wzniosła się do Boga, a jéj twarz i postać podobniejsza była do posągu z marmuru, a niżeli do ciała żyjącéj osoby. — Już i nieszpory się ukończyły, już i lud pobożny opuścił świątynię, a Marya jeszcze niewzruszona klęczała na tém samém miejscu, i ledwo jéj towarzyszki zdołały ją skłonić do wyjścia z świątyni, aby powrócić do domu. — Słońce już zachodziło, gdy zbliżała się do rodzicielskiéj chatki; raz po raz krwawe promienie oblewały rumieńcem Maryi blade oblicze, ona w milczeniu, jak istota nie z tego już świata, wśród gwaru wesołych ruwiennic, błędnym postępowała krokiem. — Biedni rodzice, sami już nie mieli dosyć serca, nieszczęśliwą córkę pocieszać. —

Wieczór tego dnia był nader piękny; księżyc śrebrném obliczem migał wśród konar i liścia brzozów i dębów. — Ach! niejeden taki wieczór, przy księżyca blasku, Marya przepędzała wśród miłéj rozmowy obok lubego kochanka. — W jéj sercu odnawia się ta cała urocza przeszłość. Te krótkie chwile szczęścia, teraz tém mocniéj i żywiéj stawają w jéj wyobraźni, podsyconéj działaniem osłabionych nerwów. — W tym łudzącym uroku, biegnie pod owe ulubione dęby, niezważając nawet na kilkakrotne złowieszczéj sowy hukanie. — Siada na mięką murawę i pieści się pamięcią, wspomnieniem kochanka. W tém z krzewów za dębem liść zaszeleściał, wysunęła się postać mężczyzny. Marya w swojem marzeniu, poznaje w nim Stasia i chce się rzucić już w jego objęcia, gdy w téj chwili mignął promień księżyca i odkrył jéj twarz Wyroskiego. — Z krzykiem i przerażeniem cofa się od niego i na pół zemdlona opiera się o dęby. Ale on klęka przed dziewicą: Maryo! ja ciebie szczerze kocham, ja bez ciebie żyć nie mogę, porzuć próżne marzenia, zostaw spokojność umarłym i żyj dla żyjących. Okrutny, nawet i tu twoja obecność mąci ostatnie moje szczęście, które mi pozostało w samém spomnieniu. Wiedz natrętniku, że ja twoją nigdy niebędę, to miejsce, te dęby, były świadkiem méj przysięgi, dziś ją ponawiam cieniom mego Stasia. —

Ty gardzisz więc moją miłością, ty odrzucasz nędzny robaku, tę rękę, która cię dzwignąć chciała z twego ubóstwa. Cha! ty niewiesz może, iż z miłością nieraz i zemsta chodzi w parze; tę ci poprzysiągłem w méj duszy, gdy nieprzychylisz się do mych życzeń; i ja przysięgi umiem dotrzymać. Wiedz teraz, rozkochana gołębico, że i twój kochanek jeszcze żyje, ale chyba twego trupa lizać będzie oblicze. To mówiąc wyrwał żelazo z zanadrza, silnie uderzył nim w białą pierś dziewicy, w chwili, gdy przed nim uchodzić chciała. Krew trysła strumieniem ugięły się kolana i ciało skłoniło się ku ziemi, przeciągłe jęki boleści wydobyły się z piersi a konające usta w słowach: Stasiu! ty żyjesz! — o Boże! — ostatni wydały ślad przytomności; tylko jeszcze krótka odbywała się walka życia i śmierci.

Właśnie, gdy to się działo, wracał spóźniony z odpustu orszak parobków. Na krzyk i jęk Maryi, przybiegli na miejsce zbrodni. Wyroski chciał uchodzić, ale widząc się w koło otoczonym, we własne zbrodnicze serce utopił żelazo, jeszcze krwią Maryi zbroczone. —

Ciała ich, podług zwyczaju, pochowano na miejscu ich śmierci i usypano dwie mogiły.

Starzy Nabielak w domu miłosierdzia, w kilka tygodni po zgonie córki zakończyli życie. —

(Dokończenie nastąpi.)

głosów stronnictwa pośredniego (tiers-parti), a p. Guizot musiał się usunąć cokolwiek, by nie urazić jego skrupułów.

Dziś położenie się zmieniło. Dawny odcień 12. Maja prawie zniknął w izbie i w gabinecie; w gabinecie przez usunięcie powolne panów Teste, Villemain i Duperré, w izbie w skutek mianowania pana Passy parem, w skutek przejścia pana Dufaure do oppozycyi, w skutek zagłuszenia czynności innych osób mniéj ważnych za pomocą bogatych urzędów. Gabinet dzisiejszy jest najzupełniejszém i najszczerszém wyrażeniem stronnictwa konserwatystowskiego; tak więc loicznie biorąc rzeczy, naczelnik główny tego stronnictwa, p. Guizot, powinien zajmować fotel prezesa.

Jednakże te prośby do starego marszałka wnoszone, a które sądzimy szczeremi, by go nakłonić do przyjęcia prezydencyi nominalnéj, dowodzą nam, że pan Guizot obawia się swego położenia. Panowie Thiers i Molé chcieli zostać prezesami gabinetów swoich i mieli słuszność: dla czegoż pan Guizot w podobném położeniu nie chce nim zostać, sam tylko swoim niezaprzeczonym talentem na trybunie i swą ważnością polityczną nadaje cokolwiek siły temu schorzałemu ciału: on sam wie o tém najlepiéj. Najwięksi przeciwnicy jego polityki głośno zatwierdziliby pretensyę tak zupełnie usprawiedliwioną. Sir R. Peel, jego sławny przyjaciel, daje mu przykład, który pan Guizot winien naśladować, biorąc na siebie zupełną odpowiedzialność systematu, którym kieruje. Odpychając od siebie ten ciężar pan Guizot, mógł obudzić przekonanie, że ten jest zbyt wielkim na jego barki, i sam w ten sposób wydałby wyrok potępienia na politykę dzisiejszą.

Gdyby gabinet stawił się przed izbami z marszałkiem Soult jako prezesem, jakaż byłaby w ich obecności rola sławnego weterana. Nasz szacunek dla jego staréj sławy nie pozwala nam zatrzymać się nad tą myślą. Ten stan manekinu, wydawcy odpowiedzialnego cudzych dzieł objawilby się oczom wszystkich tak jawnie, że cała dawna sława nie mogłaby go od śmieszności zachować. Ale fakt ten pociągnąłby jeszcze za sobą inne skutki. Zmusiłby izby koniecznie do zastanowienia się, czy może przyjąć gabinet tak ułożony, w którym nikt nie przedstawia myśli rządowéj; wówczasby poznano, że mamy ministrów ale nie mamy ministeryum. To położenie wiele złego za sobą pociąga, psuje niezmiernie system reprezentacyjny. Wówczas to, tak jak w przeszłych posiedzeniach, izby wyczerpują swe siły w walkach cząstkowych, odpychają projekta do prawa przedstawione przez gabinet i na ich miejsce stawiają dzieła inicyatywy parlamentarnéj z tym tylko skutkiem, że władza coraz bardziéj traci na sile i szacunku. Pytają się, co zrobi gabinet na przyszych posiedzeniach w kwestyi zmiany rent. Pan Lacave Laplagne odpowiada, że nie wie. Każdy minister żąda pieniędzy, nie myśląc o równowadze w finansach; jeżeli mu się powiedzie, tém lepiéj, jeżeli nie, uważa to jedynie za przegraną indywidualną.

Inaczéj rzeczy idą w Anglii. Tam pan Peel na początku posiedzeń oświadcza, jakiego systematu trzymać się myśli, jakie projekta przedstawi. Wszystko to wypływa z jednéj myśli, za którą jest odpowiedzialny, a któréj bronić będzie przeciw wszystkim. Polityka zagraniczna, taryfy, komory, administracya cywilna, wszystko słucha ogólnéj myśli; jedność rządowa objawia się wcielona w jednym człowieku. By przyjąć podobną rolę potrzeba jednak odwagi i talentu, a p. Guizot, jak się zdaje, wypełnia tylko jeden z tych warunków.»

Admirał Lainé, dowódzca francuzkiéj stacyi w La Plata otrzyma wzmocnienie z trzech wojennych okrętów z artylleryą i z wielkiémi zasobami amunicyi.

Memorial Bordelais umieścił pismo z Otaheiti z 3. Kwietnia, które zawiera następujące ciekawe szczegóły: z powodu wypadku, który się przed kilku miesiącami wydarzył, nie możemy się puszczać w głąb wyspy. Wyspiarki zwykły były pływać do rybaków amerykańskich poławiających wieloryby na zatoce i u nich noc przepędzały. Dowódzca Moncerie zakazał tego wyspiarkom pod karą więzienia; ponieważ zaś wyspiarki nie chciały usłuchać tego rozkazu, przeto kazał kilka z tych nocujących na statkach rybackich panien schwytać i uwięzić. Między niemi znajdowała się córka naczelnika Kanaków. Lubo tenże pochwalił zakaz, przybył jednak po dwu dniach, żądając wydania swéj córki, na co zezwolić nie chciał gubernator, mówiąc, że odsiedzieć musi swą karę podobnie jak i inne kobiety. Naczelnik, nazwiskiem Pacoco wysłał potém dziesięciu Kanaków, dla zabicia dziesięciu wołów, które Francuzom nadesłano z Chili i Kalifornii. Gubernator żądał 20 wieprzów od Pacoco za wynagrodzenie za zabite woły. Ponieważ nie chciał się znać do tego Pacoco, przeto gubernator wysłał wojsko przeciw niemu; przed ich przybyciem rozkazał Pacoco zamordować francuzkich żołnierzy, którzy w rzece myli bieliznę. Trzech kaprali i dwóch żołnierzy zabito, dwóch innych ciężko ranionych uszło. Dowódzca potém wysłał 200 żołnierzy, dla pomszczenia zabitych. Chociaż Kanakowie pouciekali na skały i góry, w trzech dniach wypędzono ich od zatoki; siedmiu ich padło, 85 raniono, Pacoco szukał ocalenia w sąsiedzkiéj zatoce, która nie stała w ścisłych z Francuzami stósunkach. Zdaje się, iż z obawy przed Francuzami, mieszkańcy téj zatoki odmówili gościnności swym ziomkom. W skutek wyprawy nocnéj, wypędzono wyspiarzy z ostatniéj ich kryjówki i zmuszeni zostali do wydania swego naczelnika Pacoco. Stawiony przed sąd wojenny, w wielki piątek został na śmierć skazany i rozstrzelany.

W ł o c h y.

Florencya 26. Paźdz. — Dwór rzymski nową posłał notę do dworu florenckiego; użala on się w niéj na tolerancyą, jaką okazuje rząd wielkiego księstwa dla włoskich wychodźców, którzy przed buntem w Rimini schronili się do Toskanii, jakoteż dla tych, którzy tamże po wypadkach w Romanii gościnne znaleźli przyjęcie. Sekretarz stanu Kardynał Lambruschini żąda, aby Wielki Książę nie dozwolił wstępu do kraju swego gazecie włoskiéj wychodzącéj w Paryżu i występującéj z zapałem w sprawie powstańców, co dziennikowi temu wielu tutaj zjednało zwolenników. Nie dosyć na tem, dwór Rzymski, podał listę z nazwiskami poddanych Toskańskich, podejrzanych o sprzyjanie zamiarom powstańców, i żąda od wielkiego księcia uwięzienia ich. Zapewniają, że dwór Rzymski innych jeszcze obawia się demonstracyi, nie w samych tylko legacyach, ale i w innych częściach, pomimo bowiem przytłumienia powstania w Rimini, partya liberalna bynajmniéj nie została ustraszoną i rozbrojoną.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Tomidaj pod Mieściskami, d. 7. Listopada. — Dnia 4. b. m miasto Bydgoszcz z przyczyny odbytego balu kasynowego na cele dobroczynne było ożywione nadzwyczajnym ruchem; a ocknąwszy przecież raz, z utworzeniem »kasyna Polskiego« przybrało wyraz prawdziwego życia obywatelskiego. Rozprzedano na rzeczony bal około 800 biletów — jednakże nie więcéj jak 500 osób znajdowało się na balu — co przypisać należy najwięcéj naszym Paniom, które chciały niezawodnie wprzód odebrać relacye o kasynie, nimby je swą bytnością zaszczycić raczyły.

Pomimo jawnéj dążności czysto demokratycznéj większéj części ogółu, pomimo szlachetnego usposobienia dyrekcyi, która też same zasady wyzna-

PRZYSZŁE SKUTKI KOLEI ŻELAZNYCH DLA EUROPY.

(Z Przeglądu Naukowego.)

(Dalszy ciąg.)

Jeżeli kto mówi, że ludy najwięcéj osiadają w krajach, obiecujących większe dogodności w życiu, nikt temu niezaprzeczy i wszyscy zgadzają się, że tak być powinno. Podobne osiedlenie jest wygodném dla wszystkich w ogóle i dla każdego z osobna, i dla tych, którzy potrafili zająć szczęśliwe miejsca, i dla tych, którzy później osiedli w krajach, mniéj sprzyjających przemysłowi, — albowiem im więcéj wzrasta bogactwo ogółu, tem z większą bystrością postępuje to wzrastanie, i mieszkańcy ubogich krajów, wkrótce zaczynają czuć dobroczynny wpływ, przyczyniający się do rozwinięcia ich przemysłu. Więc tu nie może być mowy o usunięciu kapitałów, chyba tylko o mniejszéj lub większéj bystrości rozwinięcia bogactw. Czyż znajdzie się człowiek, który zechce utrzymywać, że ludzie powinni naprzód uprawiać kraje najbardziéj nieurodzajne i niewdzięczne? Trudno temu uwierzyć. Jednakowoż ci którzy utrzymują cokolwiek mówi przeciwko wolnemu handlowi, właśnie utrzymują to samo.

Szczególniéj jest rzeczą osobliwą słyszeć, kiedy niektórzy uczeni przepisują systemat zakazujący dla takich krajów, które podług swego jeograficznego położenia, przestrzeni i własności gruntu, prędzéj od innych mogą posiadać ogromne kapitały i mnóstwo produkujących. Przypomnijmy olbrzymie bogactwa Włoch w wiekach średnich. Gdyby nie systemat zakazujący, nie postanowienia rzemieślnicze, nie prawo rządu na dziedzictwo po cudzoziemcach, nie przywileje, nie inkwizycja, nie religijne spory, — wtedy Włochy, Francja i Hiszpanja dziś byłyby najbogatszemi krajami w Europie. Lecz państwa te, że tak powiem, własnemi rękami zagasiły światło swego bogactwa i doprowadziły rzeczy do tego, że produkujący i kapitały musiały zwrócić się do Prus Szwajcarji, Anglji i Holandji. Francja nie doszła do tego stopnia bogactwa, na który mógł ją podnieść wszelki inny polityczny i finansowy systemat; Włochy, przeciwnie upadły: opowiadania o dawnym handlu Florencji, Wenecji, Genui i Medyolanu, teraz zdają się być bajecznemi; co zaś do Hiszpanji, kraj ten przez swoje rządowe rozporządzenia i swoję dumną ciemnotę stał się przyczyną niewyliczonéj szkody dla Neapolitańskiego królestwa i Medyolańskiego księstwa; Hiszpanja skończyła na tém, że zrujnowała sama siebie. Nigdy jeszcze człowiek tak nierozsądnie nie deptał nogami drogich darów natury!

Wyprowadźmy ząd wniosek. Tak nazwana protekcja, nie jest nic innego, jak tylko wywrócony na inną stronę, albo jeżeli chcecie, złagodzony zakaz, i zakaz ten nie inaczéj może być dopuszczony, jak tylko w sposobie wyjątku; ponieważ wyjątki, — trzeba to wyznać, — powinny być dozwolone i przy wolnym handlu, przynajmniéj w teraźniejszym stanie rzeczy.

Z punktu ekonomicznego, wynikłe pytanie: czy powinny być dozwolone niektóre wyjątki? ma równe znaczenie z pytaniem: czy mogą trafić się takie okoliczności, przy których systemat zakazujący jest zdolny do powiększenia bogactwa narodowego. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

je, trudno jednakże przyznać, aby zupełnie już dziś nastąpiła zupełna niwelacya stosunków społecznych.

Było tam wszystko bardzo grzecznie, uprzejmie, uniżenie — wiele jednakże nie dostawało do téj naszéj polskiéj otwartości i szczerości; albowiem staliśmy raczéj względem siebie par distance; — co wszystko trzeba jeszcze zostawić czasowi.

Szkoda wielka, że jedna część kompanii nie znajdowała się przy rozpoczęciu balu, byłaby bowiem miała sposobność z postępowania obywateli z Lubostronia i z Bydgoszczy, których los równie postawił na wysokim stopniu w społeczeństwie, odebrać piękny przykład postępowania i zbliżenia się do rodaków.

Nie chcąc dłużéj rozszerzać się, daję tę przyjacielską przestrogę: — Podług statutów towarzystwa na żądanie pewnéj liczby członków można i na już przyjętego członka powtórnie balotować. — Lubo lokal — muzyka — i ogólny porządek nie odpowiadały ze wszystkiém życzeniom (co miejscowości a nie szanownéj dyrekcyi, która nie szczędziła żadnych usiłowań przypisać należy) to jednakże bal odbył się jak najprzyzwoiciéj i bez żadnych zbytków — a uczucia szlachetne, które ożywiały grono towarzystwa, kazały zapomnieć o wszelkich niedogodnościach — i pierwszy raz mi się zdarzyło, iż na tak wielkim balu nie słyszałem ani jednego wystrzału szampańskiego!!

Exystencya towarzystwa jest zapewnioną: albowiem na walnem zebraniu, które bal poprzedziło, zapisali się członkowie na lat sześć, przez co postawiono dyrekcyą w możności przyzwoitego urządzenia kasyna.

Na drugi dzień po balu dany był obiad, na którym zebrano 300 tal. i takowe przeznaczone zostały na zapomóżkę dla rodaków, którzyby w Bydgoszczy, składającéj się z tak różnorodnych żywiołów, zatrudnienia nie dostali.

Szanowny Redaktorze!

Mój poprzednik ś. p. A. Kasperowski były major wojsk polskich założył w Galicyi pismo gospodarskie pod nazwą: Tygodnik rólniczy i przemysłowy, po dwóch latach umarł i mnie jako współpracownikowi zostawił go w spuściznie. Od sześciu lat pracuję z zamiłowaniem w téj gałęzi literatury, i czerpię zasiłki tak z doświadczeń i wiadomości własnych jako i innych krajowych i zagranicznych gospodarzy. Dotąd zdołałem pismo to w brew upowszechnionego empiryzmu utrzymać, że dziś na niejaką zasłużyło uwagę. Cała sztuka naszego gospodarstwa opiera się na jak największéj produkcyi wódki, a dawniéj godłem gospodarza było: pszenica i miód, podupadły gospodarstwa a z niemi i kmiotek; kłopoce się pan, bo nie wystarcza na urojone potrzeby: tak kiśniemy od roku do roku, gdy inne narody coraz żwawiéj dążą do lepszego. Dużo jest wyrzeczonych słów na puszczy, lecz to mnie nic nie zraża i owszem rozprzestrzeniam ile możności zakres działania, szukam czytelników jak daleko mogę; niech rozsądna krytyka poprawia, niech poprawia co udzielam, bo między swojemi trudno jest być prorokiem.

Te uwagi spowodowały mnie prosić rządy własne o pozwolenie umieszczania Tygodnika mego w poczet pism dozwolonych w Rossyi, Królestwie polskiém, w Księstwie Poznańskiém i to uzyskałem. — W spisie pocztowym na rok 1846. umieszczone będzie moje pismo, żeby zaś publiczność tych krajów uprzedzić, potrzebna jest niejaka o niém wzmianka w pismach najwięcéj akredytowanych.

Ośmielam się zatem prosić WWPana Dobrdzieja, abyś z dat następujących raczył o niém w Gazecie swojéj wspomnieć: Tygodnik rólniczy i przemysłowy wychodzi we Lwowie każdego poniedziałku jeden numer; poświęcony jest rólnictwu i z niém połączonéj przemysłowości; obejmuje rocznie z dodatkami 56 do 57 arkuszy druku i 5 do 6 rycin. Przedpłata przyjmuje się tylko całoroczna i kosztuje z przesyłką pocztową 5 rub. sreb. Co do kształtu i druku wyjaśni tu załączony alegat etc.

Lwów, d. 6. Listopada. Tomasz Gwilhelm Kochański.

Z Tarnowa. — Wywdzięczajac się za nowinki stołeczne, które zawsze są ważne i ciekawe, bo stołeczne przecie, niechże choć raz odwetować nam się godzi nowinami naszego miasta, na których nam także nie zbywa. Wszakże Tarnow coraz bardziéj podnosi się, coraz więcéj wzrasta w miasto znaczniejsze i to nie tylko domami, które co roku powstają, sklepami ozdobnemi, nowemi dzielnicami przedmiejskiemi, ale nawet całemi rodzinami obywatelskiemi, których jakich 20 przybyło znowu od przeszłego roku na mieszkanie do miasteczka. Mamy więc i życie nasze i nasze brukowe wiadomości (wszak i na bruku nam nie zbywa). Najważniejszém w tych czasach zjawiskiem były u nas gonitwy na dniu 4 z. m. Najprzód odbył się popis wojskowy tutejszéj załogi i wojsk z okolicy przed Jego Excel. Generałem kommenderującym, po południu zaś tego samego dnia nastąpiły wyścigi konne na metę półmilową: wyznaczona do tego przestrzeń utrudzona była przeszkodami, to jest czterma rowami, znacznéj szerokości i dwoma płotami. — Mieliśmy prócz tego dnia 31. z. m. koncert wiolonisty Antoniego Parysa, który zupełnie odpowiedział zdaniu, jakie o nim powzięliśmy z wiadomości stołecznych: gra tego artysty była wyborna, osobliwie w »Melancholiach« Pruma. — Dodać też tu należy, że mamy tu teraz teatr niemiecki pod dyrekcyą p. Urbaniego, któremu niejeden przyjemny wieczór zawdzięczamy, — cóż nam więcéj brakuje do życia miejskiego, urozmaiconego nowym ruchem, a razem przedmiotem ważnych pogadanek, jaki spowodowało przybycie do Tarnowa inżynierów, zesłanych przez Dyrekcyę kolei żelaznych, którzy się już zajęli wytykaniem linii na koléj galicyjską. Roboty około téj kolei mają się z wiosną rozpocząć. Prócz interesu, jaki to przedsięwzięcie tak ważne na przysłość, samo przez się wzbudza, niemałą i to na teraz jest dla nas pociechą, że wielu nieszczęśliwych, którymby głód cierpieć przyszło, będą mieli zatrudnienie i zarobek.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Gołuchow z Przekupowem w powiecie Pleszewskim, sądownie oszacowane na 39,923 Tal. 6 sgr 8 fen. wraz z borem do takowych należącym, sądownie oszacowanym na 3471 Talarów 15 sgr. 5 fen., i z łąką w Królestwie Polskiém nad Prosną położoną, sądownie oszacowaną na 1299 Tal. 7 sgr. 1 fen., mają być dnia 15. Grudnia r. 1845. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wierzyciele z pobytu niewiadomi:
Wawrzyn Iłowiecki,
Tekla z Radońskich Suchorzewska,
Józefa z Brzeskich Przyborowska,
Jan Nepomucen Rudnicki,
Teressa z Bogdańskich Trembińska,
rodzeństwo Wojciech i Karól Iłowieccy,
rodzeństwo Iłowieccy, Eufrozyna zaślubiona Kiedrowska, Julianna zaślubiona Świnarska, Alojzya zaślubiona Kawecka, Agniszka zaślubiona Bogusławska, Maryanna zaślubiona Kawecka, Karolina zaślubiona Świnarska,
Stanisław,
sukcessorowie proboszcza Gorzewicza,
Piotr Karoński,
Ludowika owdowiała Byszewska,
Dorota owdowiała Magnuszka,
Tekla Suchorzewska,
Wawrzyn Jędrzychowski,
Elżbieta Skoraszewska,
Sebastyan Bieńkowski,
rodzeństwo Józef i Piótr Trąpczyńscy teraz sukcessorowie tychże,
zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 8. Maja 1845.

Stósownie do uchwał dawniejszego walnego zebrania na nowo ułożone statuta »towarzystwa ku wspieraniu ubogich i niedolą dotkniętych w mieście Poznaniu« (dołączone tutaj dla miejscowych czytelników dzisiejszéj gazety) mają w walném zebraniu, które się odbędzie

w przyszłą sobotę dnia 15. miesiąca bieżącego z południa o godzinie 4éj w tutejszym ratuszu,

być przełożone do ostatecznego onychże ustanowienia. Na to zebranie, w którém odbędzie się także wybór naczelników, zapraszają się niniejszém najuniżeniéj wszyscy, których ten przedmiot interesuje.

Poznań, dnia 12. Listopada 1845.

UWIADOMIENIE.

Posiedzicielom owczarń w W. Xięstwie Poznańskiém donosimy niniejszém najuniżeniéj: że założona w roku zeszłym w Lubiniu pod Kościanem stacya baranów na przedaż z tutejszéj Królewskiéj zarodowéj owczarni i nadal utrzymywaną będzie, i że w tym miesiącu jeszcze nowy transport dwuletnich baranów tamże posłanym zostanie. Przybędzie on tamże ostatniego tygodnia w miesiącu bieżącym i natychmiast na sprzedaż wystawionym zostanie.

Sprzedaż baranów merynosów na rok 1846. zacznie się tu w miejscu dnia 8. Stycznia r. następnego, podobnie jak w Lubiniu, po cenach stałych; od tego też dnia począwszy sprzedawane będą maciory zbyteczne, także po cenach stałych, partyami po 10 naraz.

Frankenfelde, dnia 7. Listopada 1845.

Królewska administracya owczarni zarodowéj.

Folwark Koziegłowy, pół mili od Poznania, na prawym brzegu rzeki Warty położony, jest z wolnéj ręki do wydzierzawienia od Sgo Jana 1846 na 6 lat.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 10 Listopada 1845	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$86\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	98	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » W. X Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	122	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$91\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{3}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
» » dito Lit. B. .	—	$104\frac{3}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	$123\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	$108\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	$107\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$99\frac{1}{4}$	—